

Na koniec długiego weekendu majowego (słaby był piłkarsko, bo zaliczyłem tylko 3 mecze) wybraliśmy się na mecz czeskiej 8. ligi, Jiskra Velka Kras – Vapenna. Oba zespoły już kiedyś widziałem, ale nigdy nie byłem jeszcze na stadionie w miejscowości Velka Kras. Okazało się, że to duża wioska, po której nieźle się najeździliśmy zanim znaleźliśmy boisko. Nagroda czekała nas duża, bo stadionik jest piękny. Dokładniej mówiąc, to kryta trybuna jest bardzo ciekawa.



Na niej jest trochę stojących miejsc, są szatnie i punkt gastronomiczny, gdzie można wypić m.in.: kawę, piwo i kofolę. Przypominam, że to 8., czyli w rejonie ołomunieckim najniższy poziom rozgrywek.

Na meczu było około 110 widzów. Był też pies rasy york. Zza płotu spotkanie oglądały też barany i koń.

Mimo, że było 13 stopni, to kibicom „pić się chciało jak we żniwa”, i w czasie meczu trzeba było przynieść na stadion dodatkową beczkę piwa, co można zobaczyć na filmiku.

Liczyłem na jakieś mięsne specjały, a tu niemiła niespodzianka, bo zjeść można było tylko chipsy i paluszki. Jak na Czechy (bynajmniej te przygraniczne), to rozczarowanie. Zadowolilem się więc wypiciem beczkowej kofoli.

Niestety nie było też biletów. W przerwie meczu chodził facet i zbierał po 10 koron od mężczyzn (trochę ponad 1,50 zł), ale nic w zamian nie dawał.

Faworytem meczu byli goście, którzy w tabeli są zdecydowanie wyżej. Na boisku to się potwierdziło. Do przerwy było 0:2. Przy drugiej bramce zawinił bramkarz, który wypuścił piłkę po lekkim strzale. Myślałem, że po przerwie będzie to jednostronny pojedynek. Tymczasem gospodarze mocno przycisnęli i stwarzali sobie sytuacje bramkowe. Jednak Vapenna groźnie kontratakowała. 4 takie kontry zakończyła celnymi strzałami, po których piłka wpadała do bramki. Raz stało się to ze spalonego i sędzia nie uznał bramki, stąd mecz zakończył się wynikiem 0:5.

{morfeo 14}

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}